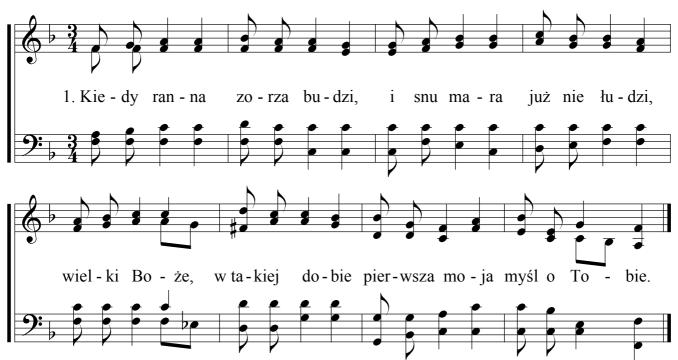
360 Kiedy ranne wstają zorze



- 1. Gdy mnie ranna zorza budzi i snu mara już nie łudzi, wielki Boże, w takiej dobie pierwsza moja myśl o Tobie.
- 2. Gdy złociste słońce wschodzi, miłe czucia we mnie rodzi, pełen jestem tej ufności, że to znak Twej Opatrzności.
- 3. Ptasząt świergot szczebiotliwy nuci, Stwórco, Twoje dziwy, a ja mam być skamieniały na ten widok Twojej chwały?

- 4. Nie, mój Boże, nie, mój Panie! Póki tylko tchu mi stanie, wielbić Ciebie będę szczerze, ufny Tobie w prawej wierze.
- 5. Nie wiem, co mnie dzisiaj czeka, śmierć lub napaść złego człeka. Jaka bądź mnie spotka trwoga, ja do mego wzdycham Boga.
- Cele Jego woli święte, myśli Jego niepojęte, z łaski Jego świat istnieje, w niej pokładam mą nadzieję.

sł.: F. Karpiński

- 1. Kiedy ranne wstają zorze, Tobie ziemia, Tobie morze, Tobie śpiewa żywioł wszelki; Bądź pochwalon, Boże wielki!
- 2. Człowiek zaś, który bez miary obsypany Twymi dary.
 Coś go stworzył i ocalił, czemuż by Cię on nie chwalił?
- 3. Ledwie oczy przetrzeć zdołam, już do mego Pana wołam.
 Do mojego Boga w niebie:
 Szukam Go wokoło siebie.
- 4. Wielu śmierci snem upadli, co się wczoraj spać pokładli. My się jeszcze obudzili, byśmy, Boże, Cię chwalili.

418